

Rufuz, Warsztat (ft. Yangi36)

Pytają o czym numer
Mówię, że o życiu
Mam ochotę ziomek
Sobie jadę obok bitu
Znam paru typów
Którzy to robią tylko dla kwity
Ale ja mam wyje*ane
Jak podają dalej mój tytuł

Robi się już gęsto
Ja wracam na rejon
Teraz to już nie to
Co 20 wiosen temu
Pomalowali uje*any beton
Ale bloki i tak nie zapomną tego

Dalej
Mam awizo, sąd raz w tygodniu
Choć nie byłem w ku*wę lat na dołku
Ślę na puchę listy i odkładam funty na rozwój
Za taki rap dałem i dostałem w mordę nie raz
Smak krwi w mordzie za szczeniaka
Wchodziłem oknem jak zamknięte drzwi
Na wariata
Podadzą brzytwę ci jak jesteś na czworaka
To jest rap mordo, nie do radia

Choć lubię trap, ważniejsza jest prawda, wariat
Pamiętam dobrze swój pierwszy warsztat
Magazyn, studio w domu
Wjeżdżał każdy kto mnie tu znał z rejonu
Dym, szkło, dużo ziomów poszło w pizdu
Źle nie życzę nikomu
Robię swój namacalny dowód
Gdzie bije puls jak gotówki obrót
Polska nie Szwajcaria
Choć tu i tu zjeżdżają na nartach

To musi chodzić jak w drogich zegarkach
Jak coś jest dobre to ja biorę to na warsztat
Rodzin – moja marka
Każdego czasu warta
Interesuje prawda
Do zarobienia kabza

To musi chodzić jak w drogich zegarkach
Jak coś jest dobre to ja biorę to na warsztat
Rodzin – moja marka
Każdego czasu warta
Interesuje prawda
Do zarobienia kabza

W imię ojca i syna
Na warsztat wchodzi maszyna
To się kręcić zaczyna
Jak 360 rodzina
Kocham ten klimat
Którym mocno przesiąknięty
Wiecznie młody, w pełni życia
No i zawsze uśmiechnięty
Gonione sępy co się kleją otoczenia
Robię ruchy kilka lat w sekcji wolskiego podziemia
Tak dojrzewam
Na warsztacie się wciąż uczę

Na zamknięte horyzonty moje słowa są tu kluczem, ej

Jak HG czuć magię
Robiony rap jest
Przy blancie nie blacie, choć były takie
Terapie, nie puste słowa na otarcie łzy
Kapały mamie, kiedy szliśmy na pożarcie
Po czasie wiele doszło do mej głowy
Warsztat nasz zaliczył progres
A wrogowie tracą mowy
Nasz dobrobyt a ich doły
To tu daje potwierdzenie
Żeby otworzyć swój warsztat, a nie je*ać na zlecenie
Starym mercem po osiedlu robię przelot jak za starych
Tylko wtedy stałem w miejscu i wciąż brakowało wiary
Dzisiaj praca i rodzina i to szlify nieostanie
Bo idziemy wciąż do przodu biznesowo i prywatnie
Mamy matkę w małym palcu, bo mnożymy i dzielimy
Między sobą, między ludźmi, których kochać nauczymy
Wiara w młode pokolenie to co trzyma nas przy życiu
Małek 36 RFZ no i poszło jakoś dyrciu

To musi chodzić jak w drogich zegarkach
Jak coś jest dobre to ja biorę to na warsztat
Rodzin – moja marka
Każdego czasu warta
Interesuje prawda
Do zarobienia kabza

To musi chodzić jak w drogich zegarkach
Jak coś jest dobre to ja biorę to na warsztat
Rodzin – moja marka
Każdego czasu warta
Interesuje prawda
Do zarobienia kabza
To musi chodzić jak w drogich zegarkach
Jak coś jest dobre to ja biorę to na warsztat
Rodzin – moja marka
Każdego czasu warta
Interesuje prawda
Do zarobienia kabza

To musi chodzić jak w drogich zegarkach
Jak coś jest dobre to ja biorę to na warsztat
Rodzin – moja marka
Każdego czasu warta
Interesuje prawda
Do rozje*ania kasa